

(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) Dawanie zapewnień 12 czerwca jest rzeczą, którą w trakcie mercato można sobie darować. Dziś jednak sprawiedliwym byłoby powiedzieć - to znaczy poza szokującą ofertą - że Radja Nainggolan będzie grał nadal w przyszłym sezonie w Romie. W tym zawiera się wszystko.

Włączając żółte światło z wczorajszego popołudnia: Rai podało przez *Twitter* niektóre słowa Nainggolana ze zgrupowania reprezentacji, typu: "*Conte chce mnie naprawdę, z Rzymu słyszę dziwne głosy*". Zaraz potem zaprzeczył temu sam pomocnik poprzez *twittera*. Nainggolan udzielił wywiadu, ale nie Rai, a w ostatni czwartek belgijskiej telewizji. Słowa mu przypisane są owocem złego tłumaczenia z flamandzkiego na włoski. W języku włoskim z kolei Nainggolan zadzwonił w ostatnich godzinach do Trigorii, aby zasięgnąć informacji na temat sytuacji Pjanica i ruchów klubu. Belg jest głową w Rzymie, niezależnie od zalotów Chelsea, które są jednak bardzo konkretne. Giallorossi są jednak przekonani, że za słowami Nainggolana stoi jedynie chęć podwyżki zarobków. I podwyżka będzie, Roma już wykonuje przewencyjne ruchy. Pożegnanie nie jest planowanym rozwiązaniem. Nie jest również ze względów praktycznych, po odejściu Pjanica. Aby zmienić plany Romy potrzebna jest ogromna oferta, bliższa 50 mln niż 40 mln euro. Trudna do wyobrażenia, zarówno dziś jak i jutro.

Tym dziś jest z kolei wykupienie El Shaarawyego, oczekiwanie na zgodę Arsenalu jeśli chodzi o Szczęsnego i obawy przed niepowodzeniem z Digne. Również dlatego Sabatini zabezpieczył się zamykając z Empoli transfer Mario Ruiego: wypożyczenie za 3 mln euro z przymusowym wykupem za 6 mln. Dojdzie do niego tylko jeśli PSG będzie nadal stawiało ścianę w przypadku Francuza. Doszło do nowych kontaktów w sprawie Nacho, środkowego obrońcy, który może zmienić kontuzjowanego Ruedigera: Real Madryt jest gotowy negocjować wypożyczenie, w Trigorii się zastanawiają. W środku pola rosną notowania Wijnalduma. Sabatini obserwuje go przynajmniej od zeszłego sezonu. To czy jednak w Trigorii wyląduje on czy nie, nie jest pewne.

Autor: abruzzi